



Pan Bóg ma cudowny sposób na wychowanie człowieka. Nie narzuca niczego na siłę tylko stopniowo powoli wychowuje, podobnie jak my nasze dzieci.

Małemu dziecku, nie powiemy pewnych prawd czy zasad przerastających jego wyobraźnię, bo ono je po prostu odrzuci. Niczego nie zrozumie, i z tego powodu należy mówić do niego językiem dlań zrozumiałym. Św. Paweł zauważył w 1Kor 3,2, że człowiek najpierw potrzebuje mleka- pokarm stały przyjdzie później. Dlatego, że z człowiekiem w jego rozwoju jest podobnie jak z dzieckiem, to Pan Bóg nie objawia się od razu w całym majestacie, tylko stopniowo, poniekąd zaniżając się do poziomu zrozumienia ludzi. Pan Jezus w Kazaniu na Górze daje nam kategoriyczny nakaz: A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię, kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!

Z pewnością ten nakaz odrzuciliby zarówno ci, co wyszli z Egiptu jak i ci, co weszli pod wodzą Jozuego do Kanaanu czy też mieszkańcy obu królestw: Judy i Izraela. Po prostu mentalnie nie byli absolutnie na to przygotowani. Oczywiście, że byli posłuszni nakazom i zakazom i jeśli ktoś zgrzeszył i przez to inni cierpieli, (grzech ma zawsze wymiar społeczny) - to najlepiej takiego ukamienować. Kiedy po zdobyciu Jerycha wbrew zakazowi bożemu niejaki Akan przywłaszczył sobie pewne rzeczy to cały lud ucierpiał – przegrali kolejną bitwę o miasto Aj. Los wskazał winnego i został wraz z całą rodziną poddany karze kamienowania właśnie (por. Joz. 7,1-26). Mieli taką mentalność, że trzeba było uregulować jakoś ich życie i dostają 613 przykazań opisanych w Torze, czyli w pierwszych pięciu księgach Starego Testamentu. Trzeba było wielu cierpień, wielu przejść, setek lat doświadczeń, niewoli, cierpienia, utraty ojczyzny, by ich serca zostały obrzezane na tyle, by móc otworzyć ucho na słowa Jezusa – Izraelici żyjący w Jego czasach dojrżeli już do tego by zrozumieć, co im mówi. I ci, co przyjęli Jego naukę nie kamienowali winowajcy. I dzisiaj właśnie głównie to nas - chrześcijan różni od tego ludu. Jednakże nie powinna nas różnić świadomość społecznych skutków każdego naszego grzechu, nawet tego w naszym przekonaniu najbardziej ukrytego. Sam Pan nas ostrzega: Nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome (Łk 8, 17).

Gdy do Jezusa przychodzą faryzeusze z pytaniem – czy wolno oddalić żonę, Jezus odpowiada, że nie. Ale jak to – mówią wtedy – przecież Mojżesz - nasz prawodawca powiedział, że można – pod takim to a takim warunkiem. Co Jezus odpowiada? - Tak, tyle, że Mojżesz to uczynił ze względu na zatwardziałość waszych serc, bo po prostu inaczej byście nie zrozumieli, - ale nie takie jest zamierzenie Boga wobec człowieka. Nie tak było na początku (por. Mk 10, 1-12).

Podobnie z tym kamienowaniem. Dla nich było to oczywiste. Podobnie z nienawiścią do nieprzyjaciół, podobnie z prawem odwetu, z innymi podobnymi rzeczami. Czy dzisiaj coś nas różni od zdobywców Jerycha i Aj? Spójrzmy w głąb siebie. Jakie mamy postawy wobec tych, którzy nas krzywdzą. Jak odpowiadamy na zło? Opieramy się złu? - Czy też nie opieramy? Czy jesteśmy chrześcijanami?, Czy może mentalnymi Izraelitami, którzy pod wodzą Jozuego zdobywali Kanaan?

Jezus powie w Kazaniu na Górze: Nie opierajcie się złu (Mt 5, 39), a św. Paweł rozwinie te słowa, pisząc do Rzymian: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12, 21). Jezus daje nam już nie mleko, ale pokarm stały.

Widzimy, więc jak Pan Bóg nas wychowuje, jak w perspektywie stuleci, a może nawet tysiącleci Bóg stopniowo objawia się dostosowując swoje cechy i wymagania do poziomu rozumienia człowieka. Widzieliśmy różnice mentalne zdobywców Jerycha i świadków życia Jezusa Chrystusa. Widzieliśmy, że najpierw Bóg daje nam duchowe mleko, by stopniowo przejść do pokarmu stałego. Takim stałym pokarmem, przeznaczonym dla ludzi dojrzałych jest tzw „Kazanie na Górze” Jezus ukazuje w nim portret chrześcijanina. Swój portret. Mówi: „Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię, kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszcz. Zmusza cię, kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie”. (Mt 5, 38-42)

Wielu współczesnych Panu Jezusowi uważało go za wybitnego rabina. Rabbi to hebrajskie słowo oznaczające mistrza. W judaizmie rabin jest jednocześnie administratorem gminy wyznaniowej, odpowiedzialnym za prowadzenie nabożeństw, szkoły zwanej cheder i opiekę nad domem modlitwy, czyli synagogi, oraz pełni funkcję duchowego ojca, doradcy, sędziego i interpretatora prawa religijnego w gminie. Nie jest on jednak namaszczonym przez Boga duchownym i jego autorytet opiera się wyłącznie na wiedzy i „bogobojności”.

Jezus wygłasza słowa Kazania Na Górze wzorując się na rabinackim sposobie dyskusowania; najpierw przytaczali oni interpretację Prawa jakiegoś innego nauczyciela, jako tezę a potem podawali własną interpretację, - antytezę, którą udowadniali poprzez cytowanie Pisma

Świętego. Pan Jezus ukazuje te rzeczy w sposób właściwy dysputom rabinicznym właściwym dla swego środowiska. On jest, bowiem prawdziwym Izraelitą. Synem swego narodu. Jednakże nie przytacza niczyjej interpretacji - ale sam tekst Pisma i nie uzasadnia swego stanowiska tylko je autorytatywnie i uroczyście prezentuje – „A Ja wam powiadam” ukazując swój autorytet większym niż Mojżesza, który jest dla Izraelitów niepodważalnym autorytetem. Jednocześnie Jezus zastrzega, że nie przychodzi, aby znieść Prawo, ale żeby je wypełnić. To, czego Bóg nie mógł powiedzieć ludziom za pośrednictwem Mojżesza ze względu na „zatwardziałość ich serc” (Mt 19, 8), teraz w sposób pełny i ostateczny mówi przez Jezusa.

Jednocześnie autorytet, z jakim Jezus przemawia sugeruje, że przypisuje On sobie prerogatywy samego Boga.

Jezus mówiąc: Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb” przywołuje starotestamentalne prawo odwetu z Wj 21, 24, które wymagało, aby złoczyńca poniósł taką samą szkodę, jaką wyrządził bliźniemu. Prawo to już samo w sobie jest poważną regulacją prawną, w porównaniu z ościennymi narodami i wcześniejszym pojmowaniem zemsty, regulacją, która nie pozwala na różne zemsty czy nadmierne kary. Jest elementem owej Bożej Pedagogii, o której pisałem wcześniej. Nie można już było wymierzać sprawiedliwości na własną rękę. (podobnie mówił kodeks Hammurabiego ok. 1700 r. przed Chr. Kodeks Państwa Staro Babilońskiego – czasy, kiedy Abraham wkraczał do Kanaanu.) Ową regulację w tamtym czasie byli w stanie przyjąć i zaakceptować.

W miarę rozwoju mentalność ludzi ciągle ewoluuje, Bóg ich stopniowo wychowuje i teraz w czasach Jezusa są już gotowi zrozumieć więcej. Są w stanie już to przyjąć, choć z wielką trudnością, - to, co im właśnie mówi Jezus: „A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię, kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!” W ten sposób odrzuca prawo odwetu, a wymierzanie sprawiedliwości składa w ręce samego Boga: W liście do Rz. czytamy: „Nikomemu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi!Jeżeli

to jest możliwe, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi! Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]! Napisano, bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę - mówi Pan" (Rz 12, 17-19a). Nie można jednak tego rozumieć, jako jakiejś rezygnacji z własnego ja.

Chrześcijanin sprzeciwia się atakom Złego. (Mt 4, 1-11). Jak zobaczymy to: Mówi Jezus:, jeśli cię, kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Uderzenie w policzek zazwyczaj dokonuje się otwartą dłonią i jest wyrazem upokorzenia, podeptania honoru osobistego. Jezus w czasie swego przesłuchania u Annasza został uderzony w policzek. Odpowiedział:, Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to, dlaczego Mnie bijesz? (J 18,23).

Z tego zdania przebija miłość Jezusa do swego wroga, który powinien wiedzieć, że źle czyni. Ale jeśli ten bijący nie przyjmie owej miłości i wymierzy drugi policzek zewnętrzną stroną dłoni, to tak jakby odrzucał, przekreślał tego, którego bije - Mówił mu: – Jesteś nikim. Wydaje tym samym wyrok skazujący. „Drugi policzek” wymierzony Jezusowi to właśnie wyrok skazujący – odrzucenie Jezusa. „Oni odpowiedzieli: - Winien jest śmierci -. Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go!” (Mt 26, 67-68). Jeżeli dzisiaj wyrzekamy się dochodzenia sprawiedliwości na własną rękę i nadstawimy drugi policzek, tzn, że oczekujemy interwencji Boga, sądu Bożego, w którym Bóg wybawia ofiarę, ale też i napastnika. Bo chrześcijanin kocha tego, co go bije. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstap i płaszcz. Zmusza cię, kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie (por. Mt 5, 38-42).

Jeżeli wypełniamy to polecenie Jezusa, możemy śmiało nazwać się Jego uczniami – chrześcijanami. Jeżeli nie, to naszym życiem dajemy wyraz temu, że On się mylił. Czy taką postawę można nazwać postawą ucznia Jezusa Chrystusa?

Myślę, że to jest bardzo trudne, ale wiara polega na tym, by ufać, że Pan Bóg nie zostawi nas samymi z naszymi problemami, że ześle pomoc i nauczy nas naśladować Jezusa Chrystusa, – o czym pisze i czego uczy choćby Tomasz a Kempis w swoim dziele pod tym właśnie tytułem: „O Naśladowaniu Chrystusa”. Bóg z pewnością ześle Swojego Ducha Świętego, by nas umacniał i dawał siły do wierności Jezusowi, który dla nas, całkowicie bez żadnej zasługi z naszej strony pozwolił się ukrzyżować właśnie za nas, którzy byliśmy i nadal jesteśmy Jego nieprzyjaciółmi. I dla nas zmartwychwstał, aby nam dać swojego Ducha Świętego. Byśmy przez akt chrztu mogli być włączeni w Jego boskość. Potrzebna jest tylko nasza zgoda.

AUTOR: **Zbigniew Pływaczewski**